

Przeczytałem gdzieś: „Odświeżona seria (*Excite*) bazuje na zupełnie nowych modelach kolumn i w zasadzie oprócz nazwy oraz charakterystycznych dla Dynaudio cech głośników nie ma już nic wspólnego z poprzednią”. Delikatnie przeredagowałem to zdanie i zaproponowałem następujące: „Odświeżona seria *Excite* bazuje na podobnych modelach kolumn i w zasadzie, oprócz zmian, które można wyliczyć w kilku punktach, jest wyraźną kontynuacją poprzedniej”. Ale zmiany, owszem – są, bo przecież bez zmian nie można by wprowadzić nowej serii... Są to też zmiany generalnie na lepsze i najwyraźniejsze w sferze estetycznej, a więc w wykonaniu obudów.



Dynaudio EXCITE X14

W pierwszej wersji *Excite*, główna część obudowy była formowana, ale front lakierowany i „dołożony”, z oczywistym w takiej sytuacji zaznaczeniem podziału między tymi elementami (można to sobie przypomnieć i porównać choćby za pomocą testu *Excite X16* („Audio” 12/2008). Nie był to żaden wstyd, zwłaszcza w tamtym czasie. Dzięki dużej porcji forniru obudowy *Excite* były i tak znacznie bardziej eleganckie niż jeszcze wcześniejsze konstrukcje serii *Audience* (tylko niewiele tańsze, a oklejone winylem). Jednak wkrótce pojawiła się seria *DM*, która weszła w rolę niskobudżetowego segmentu w ofercie Dynaudio. Estetyczne wymagania klientów i napór konkurencji rósł, więc Dynaudio zdecydowało się jeszcze bardziej uatrakcyjnić wizualnie konstrukcje *Excite*, które zaczynają już przypominać znacznie droższe *Focusy*... A w jednym szczególnie nawet je przeliczywały. Teraz skrzyneczki *Excite* są oklejone fornirem (albo lakierowane „na gładko”) na wszystkich powierzchniach, wraz ze skosami bocznych krawędzi, nie widać już żadnych śladów łączenia frontu.

Do wyboru są cztery wersje kolorystyczne – dwie formowane (orzech i palisander) oraz dwie lakierowane (czarna i biała), ale uwaga – nie na wysoki połysk, lecz na półmat

(satynowy). Do naszego testu dotarła wersja czarna. Estetyczny detal, którego poprawienie bardzo cieszy, chociaż przypomina o potrzebie podobnych poprawek w serii *Focus*, to zmiana sposobu trzymania maskownicy z „kołkowej”, na „magnesową” – dzięki temu na froncie obudowy nie ma już szpecących gniazdeczek. W ten sposób aktualna seria *Excite* staje się naprawdę wzorcowa pod względem wzorniczym. Co prawda nie ma w niej żadnego rozpasania ani wyraźnych stylizacji, jest raczej klimat skandynawskiego minimalizmu, co czyni ją bardzo uniwersalną, a kwestię „identyfikacji” Dynaudio ma i tak załatwioną dzięki charakterystycznemu wyglądowi swoich przetworników.

Nowa seria jest nieco „krótsza” od poprzedniej, w jej skład wchodzi tylko jeden, a nie dwa modele podstawkowe, a poza tym, tak jak wcześniej, dwa wolnostojące i jeden centralny.

Wspomniany *X16* z poprzedniej serii nie ma następcy, testowany teraz *X14* jest mniejszy, zastępuje dawny model *X12*. Aha, jest też coś specjalnego – aktywna wersja *X14*, czyli *X14A*.

W przypadku tej „sukcesji” (od *X12* do *X14*), poza opisanymi już modyfikacjami w wykonaniu obudowy, praktycznie nic się nie zmieniło – w obudowie o takiej samej wielkości, z bas-

-refleksem wyprowadzonym na tylnej ścianie, działa układ dwudrożny z 15-cm nisko-średniotonowym z membraną MSP i 28-mm jedwabną kopułką.



W nowej serii zmodyfikowano terminal przyłączeniowy; tradycyjnie dla Dynaudio „pojedynczy”, ale w znacznie większej „oprawce”, która teraz być może służy jako baza dla zwrotnicy.

ODSŁUCH

Czym się tu ekscytować? Zasiadałem do ich słuchania lekko ziewając, bo czego mogłem się spodziewać po n-tych podobnych do siebie monitorkach Dynaudio... Pewnie będzie dobrze, nawet bardzo dobrze, ale już trochę nudno, i trzeba będzie znowu odkrywać Amerykę, opisywać na nowo to, co już od dawna znane. *Excite X14* nie wyznaczają nowego stylu Dynaudio, one same nie grają przecież zupełnie inaczej, więc nie o rewolucyjne zmiany tutaj chodzi. W dziedzinie charakterystyki częstotliwościowej może nawet w ogóle nie ma zmian, którymi można by tłumaczyć ogólne wrażenie, jakie robią *X14* – a jest to wrażenie doskonałe, brzmienia nie tylko zrównoważonego, spójnego i gładkiego – co było zawsze atutem Dynaudio i pozostaje wraz z *X14* – ale też wyjątkowo otwartego, świeżego, wyrazistego. Tym razem naturalność nie skłania się tylko ku grzeczności, lecz zmierza ku dokładnemu obrazowaniu; wciąż nie jest to brzmienie atakujące, precyzyjne i szafujące detalami, dominantą pozostaje koherencja, a wyczuwalnym dodatkiem odrobina ciepła. Ale jest też tempo, nie ma „cieniowania” i zmiękczenia. Brzmienie jest lekkostrawne, oczywiste, bezpośrednie, nigdzie nie „zasupłane”;



dźwięk *X14* nie jest „zbity” i zamknięty, nie jest nawet słodki, co często łączy się z zaokrągleniem najwyższych częstotliwości. Pozostaje szybki i rzeński – góra pasma pyszna, łagodna i różnicowana, wnoszącą dużo oddechu. Bas jest aktywny, sprężysty, dobrze rozciągnięty, „nadążający” za akcją, ale niepopędzający jej kopniakami, ma zarówno konsystencję, jak i selektywność. Nie zlewa się ani nie dudni; nie pobije żadnych rekordów; również w tym teście są monitory, które zejdą niżej albo

zagrają dynamicznej. Dynaudio słucha się jednak w komforcie, że wszystko oddane jest co najmniej dobrze. Dźwięk jest angażujący, od pierwszych taktów przestałem ziewać, po części wciągnięty przez muzykę, po części zaskoczony, że Dynaudio tak śmiało sobie poczyna. Nie słyszałem poprzednich *X12*, może grały równie fajnie, może nie, więc nie potwierdzę, że jest „postęp”. Ale co nas obchodzi postęp... Ważne, że tu i teraz mamy świetne monitorki.

EXCITE X14

CENA: 4000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: NAUTILUS
www.nautilus.net.pl

WYKONANIE

W ogólnym schemacie i technice bardzo podobne do poprzednich Excite, ale wykonanie obudów jest na wyższym poziomie – fornir albo lakierowanie na wszystkich ściankach.

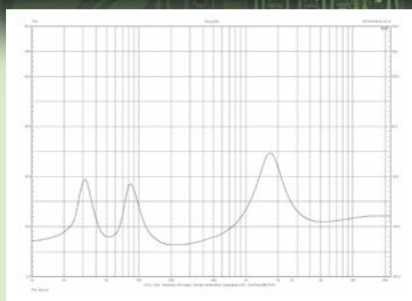
PARAMETRY

Coś za coś – ale o wiele więcej „za” niż „przeciw”. Bardzo ładna charakterystyka, mieszcząca się w ścieżce +/-1,5 dB – o ile zamkniesz bas-refleks, ale wraz z jego pracą i lekkim podbiciem przy 100 Hz uzyskujemy znacznie lepsze rozciągnięcie (-6 dB przy 45 Hz). Impedancja 8 Ω, ale czułość tylko 80 dB. Wielkiego „prądu” tu nie trzeba, ale parę watów się przyda.

BRZMIENIE

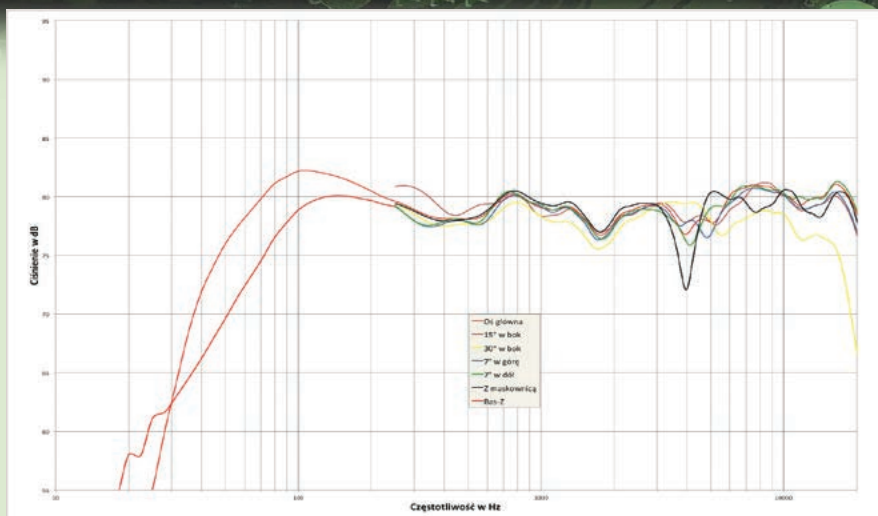
Dobre maniere Dynaudio – równowaga, spójność, plastyczność – połączone z żywością, soczystością i świeżością. Maksimum przyjemności.

Laboratorium Dynaudio EXCITE X14



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Wszystko widać jak na dłoni i trudno będzie z tego materiału wycisnąć jakiś długi i fascynujący komentarz. Nie ma się nad czym zastanawiać, jest jednak co chwalić – charakterystyka jest nie tylko wyrównana (w takim stopniu, w jakim to w przypadku zespołów głośnikowych w ogóle możliwe), ale też demonstruje bardzo dobrą stabilność – nie musimy się trzymać tylko osi głównej ani jakiegokolwiek innej, aby uzyskać wymienny rezultat – praktycznie w całym zakresie kątów, uwzględnianych w naszych pomiarach, widzimy charakterystykę mieszczącą się w wąskiej ścieżce $\pm 1,5$ dB (przy bas-refleksie zamkniętym). Małe wyjątki od tej reguły dotyczą spadku w najwyższej oktawie, na osi 30° (co zupełnie naturalne dla 28-mm kopułki) i wąskopasmowego „wcięcia” przy 4 kHz, wywołanego przez maskownicę (ale tę można zdjąć). Byłoby czymś niezwykłym, gdyby taki porządek udało się uzyskać przy filtrach 1.



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

rzędu, którymi kiedyś Dynaudio się chwaliło, patrząc jednak na charakterystykę impedancji i dość strome zbocza górki przy 1,8 kHz, można podejrzewać, że filtry są nieco wyższego rzędu. Bas-refleks dostrojono do ok. 50 Hz, co jednak wystarczyło, aby uzyskać dobre rozciągnięcie, ze spadkiem -6 dB przy 45 Hz. Użycie zatyczki likwiduje wzmocnienie w szerokim sąsiedztwie 100 Hz i przesuwają spadek -6 dB do 65 Hz; różnica jest poważna, producent podaje pasmo 50 Hz – 23 kHz (± 3 dB), co znajduje potwierdzenie na charakterystyce zmierzonej z bas-refleksem działającym, chociaż, jak już wspominaliśmy,

w zakresie od 200 Hz utrzymuje się ona w ścieżce dwa razy węższej.

Niska czułość (80 dB) jest w dużej mierze pochodną wysokiej, 8-omowej impedancji znamionowej (minimum przy ok. 200 Hz wynosi $6,5 \Omega$). Pewnie nie zagrzmia, ale zabrzmia...

Impedancja znamionowa [Ω]	8
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	80
Moc znamionowa [W]	150
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	28,5 x 17 x 25,5
Masa [kg]	6,5



Wygląd obydwu przetworników, zwłaszcza jedwabnej kopułki wysokotonowej, jest doskonale znany. Producent deklaruje kolejne udoskonalenia, ale pewnie i bez nich D28 sprzed trzydziestu lat (z okładem) nie ustępowałby rywalom. Kosz głośnika nisko-średniotonowego delikatnie zachodzi na zagłębiony front wysokotonowego, co odrobinę zbliża ich centra akustyczne – to smaczek dość charakterystyczny dla Dynaudio.



15-cm nisko-średniotonowy nie ma tak dużej cewki drgającej jak „18-tki” Dynaudio, nie wygląda więc tak efektownie, ale i on jest już „klasykiem”, z firmową membraną MSP (polipropylen w sztywniejszej odmianie).



Na wyposażeniu jest zatyczka z gąbki, która zamykając bas-refleks wyraźnie zmienia charakterystykę w zakresie niskich częstotliwości. Trochę szkoda, że nie ma wersji „pośredniej”, ale można sobie taką przygotować samodzielnie i poeksperymentować (np. pierścien z gąbki).